

# De publicis

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

*im. Króla Stanisława Leszczyńskiego*



*O sprawach publicznych*

Vol. I (X) 2013 wydanie cyfrowe – periodyk – jako @-biuletyn w formacie PDF

Wojciech Edward Leszczyński

## Votum diffidentia



WIENIAWA QUOMODO DE PUBLICIS

MMXIII

08 marca 2013





## Motto

*„Byłoby pożądane, aby ludzie posiadający władzę, posiadali stosowną do tego wiedzę. Ale gdyby im brakło szczegółów w zakresie nauk, sztuk, historii, języków, sąd o rzeczach stały i wytrawny i poznanie rzeczy zarazem wielkich i ogólnych, jednym słowem summa rerum (główna treść rzeczy) mogłaby wystarczyć. I tak jak cesarz Augustus posiadał zestawienia dotyczące sił i potrzeb państwa, które nazywał breviarium imperii (skrót spraw państwowych), można by mieć skrót interesów ludzkich zasługujący na miano enchiridion sapientiae (podręcznik mądrości), gdyby ludzie chcieli się troszczyć o to, co jest dla nich najważniejsze”.*

G.W.Leibniz – „Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego”.





**W**łaśnie dzisiaj tj. 8 marca 2013 roku, Sejm Rzeczypospolitej odrzucił konstruktywne votum nieufności zgłoszone przez partię polityczną „PiS” („Prawo i Sprawiedliwość”) wobec Rządu partyjnego Donalda Tuska.

Wnioskodawca zgłaszając wniosek o votum nieufności dla Rządu zgłosił jednocześnie kandydata na nowego Premiera w osobie Profesora Piotra Glińskiego. Ten sformował Rząd cieni i przedstawił go Posłom.

Ościenne, nieprzychylne Polsce kraje, po odrzuceniu votum nieufności przez partyjny Sejm zapewne vivatują: „**Polska nadal nie-Rządem stoi!**”.

## ANALIZA

Aż dziw bierze, że w obecnym ustroju państwa polskiego, konkretna partia polityczna zdobyła się na wniosek o votum nieufności (to przewiduje Konstytucja) wobec Rządu ale z jednoczesnym wnioskiem o powołanie **Rządu niepartyjnego**, pozaparlamentarnego, wybitnych fachowców od rządności (tak ogólnej jak sektorowej), co również, co prawda, przewiduje Konstytucja w art. 10 (rozdzielność władz – swoiste „incompatibilitas”) ale od czasów Rządu Władysława Grabskiego z 1920 roku totalnie lekceważone przez partyjny motłoch.

Od razu tj. w fazie inicjowania wniosku o votum nieufności, „spece” medialni wszelkiej maści nazwali projekt konstytucyjnego „expressis verbis” Rządu Rzeczypospolitej jako „rząd techniczny” (przejściowy). Dorozumiewało się to jako rząd gorszy od rządu partyjnego.







---

Przyglądając się obecnej sytuacji gospodarczej Polski, był to, jeśli już, to **rząd komisaryczny**, mający za zadanie odebranie partyjnemu motłochowi rządu państwem na czym się (motłoch) kompletnie nie zna. Partie polityczne statutowo i etymologicznie są powoływane, by zdobywać władzę. **Zdobycie władzę a rządzić to diametralna różnica.** Zdobyć władzę można różnymi sposobami. Rządność jest jak muzyka: trzeba być prawdziwym mistrzem, by nie fałszować.

Nasza fundacja od zawsze opowiada się za profesjonalizacją partii politycznych lub za ich likwidacją (szczególnie po wyborach). Opowiadamy się również za tym, by władza wykonawcza była „z urzędu” bezpartyjna. Podobnie jak zapisano w Konstytucji 3-Maja Poseł wchodząc do Rządu winien automatycznie i dożywotnio być pozbawiany mandatu Posła.

W obecnym, chorym systemie sędziowie są jakby dyskryminowani nie mogąc należeć do partii politycznych, podczas gdy warunkiem *sine qua non*, by znaleźć się we władzy wykonawczej jest coś wręcz przeciwnego, czyli obowiązek należenia do partii politycznej. Przecież to niedorzeczność. Rozdzielność władz nie dotyczy, bowiem tylko władzy sądowniczej, ale także władzy wykonawczej. Partyjny motłoch, zdobywając władzę ustawodawczą i jednocześnie elekcyjną (Sejm powołuje Rząd) zmiksował władzę wykonawczą z ustawodawczą i udaje, że wszystko jest w zgodzie z Konstytucją. **Otóż nie jest!!!!**

Problemem polskiego parlamentaryzmu jest fakt, że Sejmiki, Sejm i Senat w 99% opanowały partie polityczne. Niestety jest fakt, że partie polityczne są złożone w zdecydowanej większości z motłochu (pospółstwa), gotowego za pieniądze i/lub stanowiska wykonywać wszelkie „rozkazy” szefostwa partyjnego. Poseł Sejmiku, Sejmu czy Senator stali się zwykłymi pracownikami, wykonującymi polecenia służbowe przełożonych (dyscyplina partyjna). Co najgorsze, szefostwo partyjne partii rządzących lokuje się najczęściej we władzy ustawodawczej (Rząd). Tym samym, cały mozolnie budowany od wieków **systemat państwa** ulega przewróceniu do góry nogami. To nie Naród kontroluje Posłów i Senatorów (władzę ustawodawczą i elekcyjną), ale szefostwo partii ulokowane w Rządzie (we władzy wykonawczej). Naród nie bierze, więc udziału w wyborze demokratycznym jego przedstawicieli, ale wybiera w castingu lub plebiscycie najpopularniejszych przedstawicieli partii politycznych. Jak łatwo zauważyć, centrum decyzyjne znajduje się w **Centrali partii politycznych**. **To są prawdziwe rządy Polski.**

---





---

Konstytucyjny Rząd działa, bowiem w interesie danej partii rządzącej lub partii koalicyjnych. Jest to naturalne. Rodzi się pytanie: czy interes partii politycznej może być zbieżny z interesem Narodu? Gdyby tak było, to po co wybory Posłów i Senatorów. Byłyby wybory partii politycznych!

Logiczne, że partie polityczne realizują własne partykularne interesy, a konkretnie interesy interesariuszy partii politycznych („założycieli”, „opiekunów”, „zlecniodawców określonych prac”).

Mało tego, partie polityczne są często właśnie po to powoływane, by przejąć władzę i te określone interesy zrealizować. Konsultacje społeczne są fikcją, a referenda incydentem. Petycja 2.5 mln głosów nie robi na obecnie rządzących i ich organach żadnego wrażenia. **Mamy totalitaryzm partyjny w czystej postaci pod przykrywką fasadowej demokracji.** Fasadowość ta wyraża się w fasadowych wyborach i fasadowych konstytucyjnych organach, gdzie ich konstytucyjne przeznaczenie nijak się ma do rzeczywistości. To nie Sejm uchwała ustawy, a tylko je przegłosowuje w ramach poleceń służbowych wydawanych przez Rząd (tzw. Ustawy rządowe – curiosum do kwadratu). Rząd nie rządzi, ale pełni obowiązki Rządu jako partia polityczna (koalicja), sprawując nadzór partyjny nad Sejmem i Senatem, by m.in. nikt poważny i niezależny nie pilnował źródła, gdzie wpływają publiczne pieniądze. Nie chodzi, więc o rządzenie, które jest tak naprawdę dla zwycięskich partii politycznych kulą u nogi, ale chodzi o trzymanie władzy vel „trzymanie kasy”.

W tej fasadowej demokracji wniosek „PiS” o konstruktywne votum nieufności jawił się jako coś nowatorskiego. Była to rzeczywista próba zniszczenia fasady „rządzenia” i egzekucji rzeczywistych zapisów Konstytucji, odnoszących się do niezależności Rządu (władza wykonawcza oddzielona od władzy sądowniczej i ustawodawczej).

Niestety, Posłowie partii politycznych „PO” oraz „ZSL”, z których złożony jest partyjny Rząd Donalda Tuska, zgodnie z tym, co napisałem wyżej, wykonali polecenie służbowe Rządu (szefów partii „PO” i „ZSL”) głosując przeciwko votum nieufności do Rządu, czyli do swoich szefów (sic!). Dziwi postawa partii opozycyjnych: „Solidarna Polska”, „Ruch Palikota” i „SLD”, które wstrzymały się od głosu. Tak więc „za” głosowali tylko przedstawiciele wnioskodawcy, czyli partii politycznej „PiS”, nota bene według tej samej formuły wykonywania poleceń służbowych (zło można przekuć w dobro).

---





---

W ten oto sposób, nadal będzie w Polsce „rządzić” nami partyjny, niekonstytucyjny Rząd, zamiast konstytucyjnego rządu fachowców.

## RYS HISTORYCZNY

### I. LIBERUM VETO

Warto przypomnieć sobie anarchię w sejmowaniu i rządzeniu, jakie wywoływała w XVI-XVIII wieku zasada „liberum veto”. Mimo szybkiego zauważenia faktu, że zasada ta jest wykorzystywana przez nieprzychylnie nam państwa do zrywania Sejmów, to nie można jej było znieść, bo... obowiązywało *liberum veto*.

Prusy finansowały „posłów” zrywających Sejmy zwykłe, a Rosja finansowała „posłów” zrywających Sejmy konfederacyjne (traktat poczdamski z 1720 roku zawarty pomiędzy Prusami a Rosją, że po wieczne czasy będą prowadzić wspólną politykę wobec Rzeczypospolitej m.in. „zadbają” o utrzymanie „liberum veto” i wolną elekcję (w rzeczywistości zobowiązały się działać na szkodę Rzeczypospolitej i utrzymywać ją w stanie permanentnej bezsilności i anarchii).

Zrywanie Sejmów i obsada dwóch kolejnych „Królów” (Augusta III i Stanisława II) wystarczyły, by Najj. Rzeczypospolita nie-Rządem stała (nie licząc wypadku przy pracy – Konstytucji 3-Maja), a to z kolei wystarczyło, by Polska ubożała wobec sąsiadów do tego stopnia, **że sama w końcu poprosiła o pomoc i zniewolenie.**

### II. ARIANIE

Po potopie szwedzkim, gdy magnateria z nielicznymi wyjątkami (Korycińscy, Lubomirscy, Leszczyńscy) opuściła prawowitego Króla Jana Kazimierza i przystąpiła do Króla najeźdźcy Karola X Gustawa, co okazało się dla Polski tragiczne, szukano winnych zdrady. Znalezione ich nie w magnatach-zdrajcach, ale w... Arianach – Braciach Polskich. Nie ukarano rzeczywistych zdrajców, w tym Hieronima Radziejowskiego (którego wręcz przywrócono do łask), a wręcz przeciwnie. Nie chciano dotrzymać „Ślubów lwowskich” Jana Kazimierza o poprawieniu losów chłopstwa, a tych, którzy wcześniej samodzielnie poprawili ich los i dobrze zarządzili we swych włościach, czyli Arian postanowiono uchwałą sejmową 1658 roku wypędzić z Polski. Zastosowano metodę „kozła ofiarnego”, bo 90% przystępujących do Szwedów, jako zdrajcy, to byli katolicy. Karanie, więc 10% innowierców za kolaborowanie ze Szwedami - protestantami było ewidentnym nadużyciem. Nie o to

---







jednak chodzi. Arianie – Bracia Polscy byli bardzo oświeconymi ludźmi a przede wszystkim dobrymi gospodarzami. Nie uznawali pańszczyzny (poddania chłopów), a wręcz bardzo dobrze opłacali chłopstwo pracujące na ich majątkach (godziwe wynagradzanie). Co ciekawe, zawsze terminowo płacili pracownikom oraz podatki, a ich gospodarstwa były rentowne. Stało to w poprzek nierentownych gospodarstw magnackich-katolickich, korzystających z darmowej siły roboczej zniewolonego chłopstwa. Król Jan Kazimierz chcący poprawić los chłopów zagwarantowany w „Ślubach lwowskich” nie był w stanie po potopie szwedzkim, otoczony w większości przez „patriotów” (ex-zdrajców) wykonać tego przyrzeczenia. Abdykował, więc i stał się zwykłym obywatelem emigrując do Francji, co przynosi nam hańbę jako Narodowi. Zwycięzca spod Beresteczka, pogromca Szwedów z Karolem X Gustawem na czele, musiał abdykować, bo nie pozwolono mu dotrzymać obietnicy danej chłopstwu, co byłoby pożyteczne dla Najj. Rzeczypospolitej. Królem został (po krótkim, 4-letnim panowaniu Michała Korybuta Wiśniowieckiego) Jan III Sobieski, który na początku potopu trzymał z Karolem X Gustawem.

Warto zacytować słowa Króla Jana Kazimierza wypowiedziane na Sejmie abdykacyjnym w roku 1668:

*Moskwa i Ruś odwołają się do ludów jednego z nimi języka i Litwę dla siebie przeznaczą; granice Wielkopolski staną otworem dla Brandenburczyka, a przypuszczać należy, iż [ten] o całe Prusy certować [starać się] zechce, wreszcie Dom Austriacki spoglądający łakomie na Kraków nie opuści dogodnej dla siebie sposobności i przy powszechnym rozrywaniu państwa nie wstrzyma się od zaboru.*

W tym świetle niedopuszczenie do światłych rządów Profesora Piotra Glińskiego jawi się jako chichot historii.

**Mamy nadal rządy ciemniaków.**

### **III. GENEZA RZĄDÓW CIEMNIAKÓW (MĄDRYCH INACZEJ)**

Z tego, co napisałem wyżej łatwo skonstatować genezę rządów ciemniaków. Wydaje mi się, że najlepiej wyrazi je fraszka, jaką naprędce ułożyłem:





---

Jakiego my czasu doczekali?

Że furman-osioł powozi osłami.

A gdy chciano osły te, na ręce konie zamienić, oraz i woźnicę.

Protestacye ku temu, liberum veto, mało nie krucice!

Krzyk się odezwał w Sejmie z gardeł większości Posłów:

*My chcemy być nadal rządzeni przez osłów!*

Wniosek z tego taki, że Poseł-osioł nigdy nie pozwoli,

by woźnica i zaprzęg nie byli z jego roli.

© 08 marca 2013r. Wojciech Edward Leszczyński – Fundacja „QUOMODO”







---

---

Wydawnictwo  
**„WIENIAWA QUOMODO”**  
[www.de.publicis.wieniawa.quomodo.org.pl](http://www.de.publicis.wieniawa.quomodo.org.pl)

wydanie cyfrowe PDF

© 2013 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego  
„QUOMODO”

**AD MMXIII**

